

## KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14<sup>00</sup> spotkania w terenie  
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18<sup>00</sup>  
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17<sup>00</sup>  
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18<sup>00</sup>  
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17<sup>00</sup>  
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18<sup>00</sup>  
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18<sup>00</sup> WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

### ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezynska 17, lokal nr 10.

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓLPRACY Z PROFESJONALISTAMI

oraz ds. INTERNETU pierwszy czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

Spotkania KOLPORTERÓW LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 17<sup>30</sup>

### RADA REGIONU AA WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16<sup>00</sup>

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 17.01.2004

### KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 17.IV.2004r. W Otwocku

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup,

Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do

Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

**mityng@op.pl**

lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury

w każdy wtorek i czwartek w godz. 17<sup>00</sup> - 20<sup>00</sup> ul. Berezynska 17.

### PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16<sup>00</sup>-21<sup>00</sup> Warszawa ul. Berezynska 17 **tel. 616-05-68**

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa WSCHÓD

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa SAWA

Środy - dyżury pełni Intergrupa WARS

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa MOKOTÓW

Piątki - dyżury pełni Intergrupa PÓLNOC



mityng@op.pl

# MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

NUMER 12/78/2003

Grudzień 2003

## Drodzy Przyjaciele.

Mija kolejny rok kalendarzowy (dziś to zauważam). To kolejny rok bez alkoholu, rok do przodu, bliżej ludzi, kolejny rok bliżej Boga (jakkolwiek Go pojmuję). Każdy, bez alkoholu, godnie przeżyty dzień był i jest dla mnie małym świętem. Nie byłoby to możliwe bez Was, Anonimowych Alkoholików, rozsianych w grupach naszego regionu i poza nim. Dziękuję Wam za to, że jesteście, a ja jestem jednym z Was. Bardzo cieszy ogromne zainteresowanie warsztatami: sponsorowania, studiowania 12 kroków czy bankiem sponsorów. A co martwi? Cóż... Oddałem to po prostu Bogu i pedałuję dalej. „Życie duchowe to nie teoria. Musimy nim żyć”. Życzę sobie i Wam, drodzy przyjaciele, kolejnych 24 godzin bez alkoholu, siły, wiary, nadziei, optymizmu. Zgody na... siebie. Świat jest piękny i nie ma złych ludzi. Bywają za to złe uczynki, ale dzięki Wam nie muszę już dzisiaj brać w nich udziału. Bardzo jestem Wam za to wdzięczny. Dziękuję.

Wszystkim Sympatykom,  
Przyjaciółom AA, którzy  
odnaleźli swoje miejsce  
w Naszej Wspólnocie  
oraz Tym, którzy takiej  
drogi szukają,  
Pogody Ducha,  
Wesołych Świąt  
oraz Szczęśliwego Nowego  
Roku 2004 życzę  
zespół Mityngu oraz  
Rada Regionu Warszawa

Anonimowy Alkoholik – Piotr Rzęcznik Regionu Warszawa

Ośmieleni frekwencją na warsztatach "sponsorowanie", postanowiliśmy zorganizować kolejne warsztaty.

Tym razem propozycją tematu spotkania jest "DUCHOWOŚĆ" – WARSZTATY ODBĘDĄ SIĘ, JAK POPRZEDNIO, W REGIONALNYM PUNKCIE KONTAKTOWYM AA WARSZAWA w DN. 13-GRUDNIA-2003 R (sobota) OD GODZ 16 DO 19,

SERDECZNIE ZAPRASZAMY  
WSZYSTKICH DO PODZIELENIA  
SIE POGODA



MITYNG 12/78/2003 - DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

## Zza krat

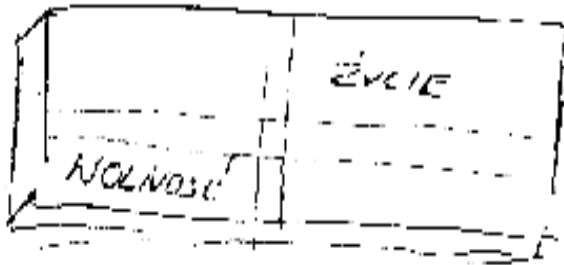
Mój pierwszy kontakt z alkoholem miałem w wieku 10 lat. Upiłem się do nieprzytomności tak, że nie wiedziałem o bożym świecie. Później przez jakiś czas nie było w moim życiu alkoholu, gdyż po uprzednim upiciu się bardzo chorowałem, miałem wymioty i strasznie bolała mnie głowa i w ogóle mi nie smakował. Następne kontakty z alkoholem były już częstsze.

Obijałem się w takim towarzystwie, gdzie wszyscy pili. Już w wieku 15 czy też 16 lat wracałem do domu pijany i nikt nie zwracał na to zbytnej uwagi, gdyż w moim rodzinnym domu też nadużywano alkoholu. Dziś wiem, że moja matka była uzależniona od alkoholu. Kiedy byłem na wolności to alkohol stawał się moim najważniejszym celem, nic poza alkoholem mnie nie interesowało? Piłem wszędzie i z kim popadnie; nie zwracałem uwagi na to, gdzie śpię i jak wyglądam. Pamiętam swoje ostatnie picie, kiedy byłem na niepowrocie z przepustki. Trwało to blisko pół roku. Prawie cały ten czas spędziłem w lesie, tam piłem i tam usypiałem. Nie zwracałem uwagi, że matka i siostra martwią się o mnie, gdzie jestem i czy jeszcze żyję. Każde swoje przestępstwo popełniałem pod wpływem alkoholu. Kiedy brakło pieniędzy i alkoholu szedłem kraść, aby dalej pić. Siostra i matka zawsze mi tłumaczyły: - zobaczysz, że pójdziesz znów siedzieć, nie masz dość kryminału?! A ja jak zwykle byłem mądrzejszy i mówiłem tylko: *Dobra nie kraczcie* - i szedłem robić swoje. I jak zwykle miały rację - znowu wracałem do kryminału. W obecnej chwili przebywam w kryminale, gdzie prowadzę mityngi i uczę się od przyjaciół, którzy dłużej nie piją, jak radzić sobie bez alkoholu. Mój pierwszy kontakt z AA był na Mokotowie, w kryminale, gdzie byłem na terapii. Na początku nie dopuszczałem do siebie myśli, że jestem alkoholiczkiem. Nie potrafiłem powiedzieć: *Mam na imię ... jestem alkoholiczkiem*. Ale z czasem zrozumiałem, że jestem uzależniony od alkoholu. Dużo zawdzięczam swojej terapeutce, która dużo ze mną rozmawiała na temat uzależnienia i miała do mnie cierpliwość, bo muszę przyznać się, że byłem kłamcą na wiedzę i wszystkiemu zaprzeczałem. Na dzień dzisiejszy z wieloma



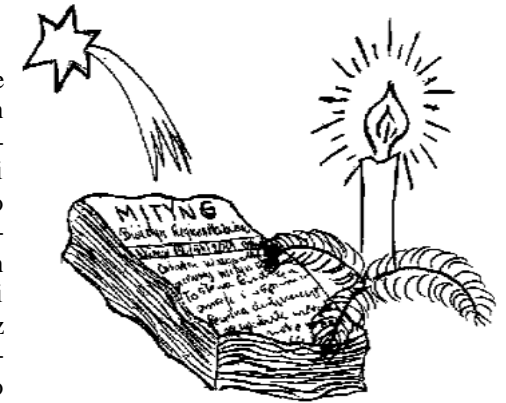
sprawami muszę się godzić i się godzę, dziś wiele spraw przyjmuję z pokorą. Dziś z całą stanowczością twierdzę, że jestem alkoholiczkiem i potrafię słuchać, co mówią moi przyjaciele na spotkaniu. Dziękuję Bogu, że jestem trzeźwy i mogę nieść posłanie innym cierpiącym jeszcze alkoholiczkom.

Darek 37 lat



## Z życia Regionu...

W dniu 15.11.2003 odbyło się kolejne spotkanie Rady Regionu. Obecnych było 19 osób (w tym 17 uprawnionych do głosowania). Omówiono przebieg XX Konferencji Służb AA Regionu Warszawy, zaś wnioski do Niej złożone przekazano do Zespołu ds. Organizacyjnych. Informacje o pracach poszczególnych Intergrup przedstawili Ich rzecznicy. Mówili oni o problemach z niesieniem posłania w Z.K. oraz o zainteresowaniu mandatariuszy sytuacją finansową AA w Polsce. Z dużą troską wypowiadano się o niesieniu posłania na terenie naszego Regionu. Kolejnym punktem były sprawozdania służb Regionu. Ważnym efektem ich działania będzie spotkanie informacyjne dla profesjonalistów, które odbędzie się 5 grudnia 2003r (piątek), o godz. 14:00 w Dzielnicowym Centrum Promocji Kultury Praga Południe ul. Grochowska 274 (wejście od ul. Kamionkowskiej). O godz. 17:00 odbędzie się mityng weteranów z okazji X-lecia AA Regionu Warszawa, na który są zaproszeni wszyscy chętni AA; po mityngu zabawa taneczna. Usprawniono działanie serwera AA i współpracę łączników internetowych. A oto ich adresy: Atlas – Zbyszek rzecznik Int. – [magiel@poczta.onet.pl](mailto:magiel@poczta.onet.pl); Mokotów – Waldek – [petrus-kuszał@wp.pl](mailto:petrus-kuszał@wp.pl); Narew – Andrzej – [andaw@op.pl](mailto:andaw@op.pl); Północ – Lech – [ojlechu@buziaczek.pl](mailto:ojlechu@buziaczek.pl); Sawa – Jola – [jola@interia.pl](mailto:jola@interia.pl); Wars – Ryszard – [rytrans@wp.pl](mailto:rytrans@wp.pl); Wschód – Mirek – [mimakoda@wp.pl](mailto:mimakoda@wp.pl); Małgorzata – sekretarz Regionu. ([margot.mmm@wp.pl](mailto:margot.mmm@wp.pl)). Zwrócono uwagę na brak kandydatów do służby przewodniczącego Zespołu ds. Literatury. Przypomniano o pilnej potrzebie dostarczenia piciorysów do Wielkiej Księgi. Swe sprawozdania złożyli delegaci do Służby Krajowej. Rada Regionu zaaprobowwała miejsce i temat kolejnej Konferencji: Otwock – Świder, „Dobrze zorganizowana, ale wspólnota”. Poproszono intergrupy o wydelegowanie spikerów.



Pilnie poszukiwani wolontariusze - "pomagacze" do PIK.

Potrzebna jest pomoc w dotarciu

na pierwszy mityng osobom

zgłaszającym się przez telefon kontaktowy.

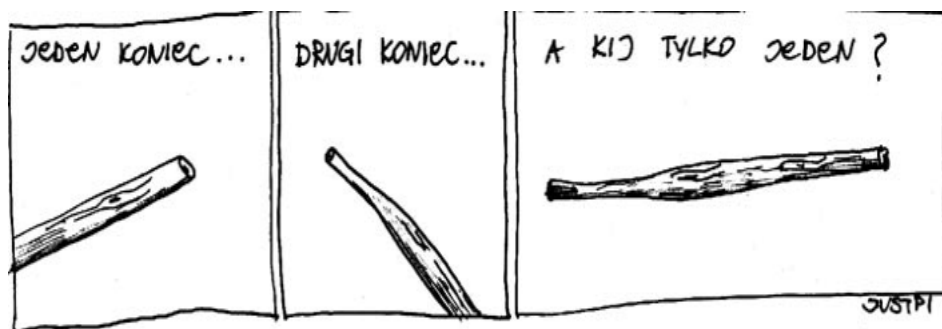
Z-ca Rzecznika Regionu ds. PIK



SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA INTERGRUPY " WARS " W DNIU 07.11.2003.

1. Obecnych 36 przedstawicieli grup. 2. Dyżury w Punkcie Informacyjno-kontaktowym - środy godz. 16.00-21.00; 03.12 - Wdzięczność; 10.12 - Wszechświat; 17.12 - Usus. 3. Sprawozdanie z DOPS i więzień. 4. Włodek - relacja z Konferencji Służb AA Regionu Warszawa. 5. Sławek opowiedział o postępach w sprzedaży literatury, wpłacił do kasy Intergrupy 200 zł zysku. Przypominał także o kończącej się kadencji służb. 6. Mirek poinformował o pracach komisji ds. informacji i internetu. Zespół włączył się do obsługi Rocznicy Regionu. 7. Janusz - finanse. Wpływy od grup 1235 zł. Po rozliczeniu wydatków na zakupy intergrupy (455 zł) wpłacona zostanie suma 675 zł oraz 105 zł na XXX lat AA. 8. Danusia zgłosiła propozycję założenia nowej grupy alkoholików współzależniowych. Spotkanie chętnych do założenia takiej grupy odbędzie się w piątek 18.11 w Pimie - Nowy zjazd. 9. W drugiej części spotkania rocznicowego Intergrupy Wars głos zabrał Felek. Opowiedział on o założeniu i początkowym okresie działalności Intergrupy.

*Sekretarz Intergrupy WARS RYSZARD*



Raport ze spotkania Intergrupy SAWA w dn. 25.10.2003r. Przywitaniem tekstem „Jestem odpowiedzialny” i wspólne odczytanie Tradycji AA. Odczytano sprawozdanie z poprzedniej Intergrupy. Sprawozdania służb Intergrupy: - Skarbnik: z pop. miesiąca zostało 299,56; wpłaty z grup 355,00; razem 654,56. Wydano: Mityng - 50,00; Skrytka - 35,00; BSK - 200,00; Region - 150,00. Stan na dzień 25.10.2003 237,56. - Piotr - koordynator d/s ZK zwrócił się z prośbą o zakup 2 książek „Więzień do więźnia”. Intargrupa wyraziła na to zgodę. Trwają przygotowania do rocznicy grupy w ZK. Osoby chętne do uczestnictwa w mityngach w ZK mogą kontaktować się z Piotrem nr. tel. 508-797-289. - Koordynator PIK-u nie zgłaszał problemów z pełnieniem dyżurów. - Ciągłe nieobsadzona jest służba kolportera. Prośba o zgłaszanie się do podjęcia tej służby. - Z uwagi na małą ilość przysyłanych piciorysów został przesunięty termin ich składania do marca 2004 roku. - Mandatariusze nie zgłaszali większych problemów w działalności grup. - Omówiono 10 Tradycję. - Mandatariusze dzielili się refleksjami z XX Konferencji.

- Spotkanie zakończono modlitwą o „Pogodę Ducha”.

[mityng@op.pl](mailto:mityng@op.pl)

## SAMOTNOŚĆ

Mam 50 lat i jestem alkoholikiem, który ma za sobą kilkanaście lat spędzonych w więzieniu. Te słowa również piszę z więzienia, ponownie odsiadując kolejny wyrok. Po usłyszeniu wypowiedzi innych alkoholików myślę, że moje przeżycia i doświadczenia były podobne do innych, choć na pewno tragiczniejsze w skutkach od doświadczeń przeciętnych alkoholików. Straciłem rodzinę, zawiodłem tych, których najbardziej kocham - bo najłatwiej krzywdzi się i rani najbliższe osoby. Na mojej pijanej drodze jest krzyż, wiele nieprawości, niegodziwości i poczucie samotności, której bardzo, bardzo się obawiałem. Właśnie samotność! Broniłem się przed nią - tak mi się wydawało -, i choć przebywałem wśród ludzi, uczestniczyłem w wielu uroczystościach i wydarzeniach, to alkohol sprawiał, że zawsze byłem sam. Budziłem się sam, nie wiedząc, co robiłem, z kim i o czym rozmawiałem, kiedy i jak wszystko przebiegało, jak się zakończyło. Zawsze była pustka wokół i potworna pijana samotność. W swoim infantylnym i alkoholowym myśleniu obwinałem za ten stan rzeczy wszystko i wszystkich z sobą łącznie, ale nigdy nie alkohol. Efekty tego były tragiczne. W 1997 roku trafiając do więzienia z perspektywą wielu lat za murami. To w moim przypadku i odczuciu nie było dna, to przedśrodek piekła! Ponownie pustka wokół, beznadzieja i samotność, i wewnętrzny krzyk o RATUNEK. Wierze w to, że to Bóg tak pokierował moim życiem, w tych ciężkich chwilach utrapień, że trafiłem na terapię odwykową ATLANTIS i jak tonący przysłowiowej brzytwy, tak ją chwyciłem to koło ratunkowe. Nie napiszę, że było łatwo, bo bym łgał. Było chwilami ciężko, bo nie jest łatwo rozdrapywać rany, które jakoś się zasklepiły, ale teraz wiem, że **rozdrapywanie jest po to, aby rany nie zarosły błoną podłości!** To rachunek, który zapłaciłem wobec duszy i ciała. Przyszło ukojenie i po raz pierwszy od wielu, wielu lat nie czułem się samotny. Od czterech lat chodzę na mityngi AA i wiem, że są mi tak potrzebne jak tlen do życia. To na mityngach nauczyłem się słycać i słyszeć, to na mityngach usłyszałem - przyprowadź ciało i głowę, a reszta przyjdzie w odpowiedniej porze i czasie - Tu spotkałem wielu przyjaciół, to na mityngach trzeźwiejący przyjaciele pokazują, przez swoje doświadczenia, że trzeźwość jest możliwa i osiągalna, że mogę zmienić życie na inne. To dzięki wspólnotcie AA powróciła nadzieja, odbudowuję relacje z najbliższymi - żoną i synem - a także z ludźmi. Przez te cztery lata tak wiele się zmieniło w moim życiu, doznałem tylu radości - choć troszki też nie są mi obce. By to wszystko wypowiedzieć i opisać - powstałaby duża broszura. To może innym razem. Na zakończenie podzielę się tylko swoją radością, że o samotności myślę już w czasie przeszłym. To radosne odczucie, i wiem, że to było możliwe dzięki wspólnotcie i przyjaciołom z AA. Życzę wszystkim, aby obce było im uczucie samotności, a wszystkim przyjaciołom alkoholikom wytrwałości w trzeźwieniu.

*Już nie samotny, alkoholik MundeK*



MITYNG 12/78/2003 - DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO



## Z korespondencji mailowej

## Udany "nieudany" mityng, czyli o niezwykle skutecznej działalności SW.



W e wtorek pisałam o tym, że mam po raz pierwszy prowadzić mityng w realu. No i prowadziłam. Minęły dwa dni. Mogę o tym pisać. Jechałam na ten mityng z pełną świadomością, że jestem "obyta na mur", z każdym słowem i gestem przerobionym wielokrotnie. Przyjechałam oczywiście dużo wcześniej niż zwykle. Weszłam na salę. Zobaczyłam kilka przyjaznych, uśmiechniętych twarzy. A potem zaczęło ich przybywać i przybywać. Komplet, to znaczy odpadł mi ostatni "punkt programu" - jak wypełnić pustkę między ostatnią wypowiedzią a zakończeniem mityngu. Odprężyłam się. Będzie OK. Lekko dość przebrnęłam przez przywitania. Opanowałam drżenie głosu. I trach. Bomba. Weszło dwoje ludzi. Kobieta i mężczyzna. Alkoholicy. Nowi. Boże!!!, a za cóż mnie to spotyka? Najpierw potworny zawód, rozczarowanie, że całe moje "przygotowanie" diabli biorą. Potem złość, na nich. Że przyszli. Że przeszkodzili. Że nie będzie tak, jak sobie umyślałam. Że musieli akurat teraz, dzisiaj. Piją, widać, od dawna, a wybrali sobie akurat tę środę. I zaraz, w tej samej niemal sekundzie - BŁYSK. Czyż ty kobieto oszalała? To są przecież alkoholicy. Brat i siostra. Wciąż jeszcze cierpią. Szukają pomocy. Mają prawo tu być. Nie wycinaj tu fanaberii, nie strój fochów. Cofnij się siedem miesięcy wstecz. To przecież nie tak dawno. Już zapomniałaś? Siedziałas dokładnie na tym samym krześle co ta kobieta (przypadek chyba). Tak samo dygotałaś i płakałaś. Tak samo, z niemym błaganem w oczach wpatrywałaś się w otaczający cię krąg twarzy. Tak samo przerywałaś wypowiedzi. Tak samo zadawałaś tylko jedno pytanie "Jak przestać pić?" Co u licha? Zapomniałaś o tym, kim byłaś, jesteś i będziesz, tylko dlatego, że nie możesz się popisać, pochwalić tak starannie przygotowanym spotkaniem? Wracaj na ziemię kobieto-alkoholiczko i rób to, co powinnaś robić, a nie to, co ci się wymarzyło. I wróciłam na ziemię. Spokojnie, z pokorą (- i to nie była rezygnacja), łagodnym ruchem sięgnęłam po Big Book i poprowadziłam "normalny" mityng. A moja wspaniąta GRUPA, jak zwykle spokojnie i rzetelnie "odpracowała" Krok 1 na użytek nowoprzybyłych. Tak jak te siedem miesięcy wcześniej zrobiła dla mnie. A zrobiła to rzeczywiście rzetelnie bo przyjechałam na mityng następny, następny, i .... jestem do dzisiaj. A przecież wtedy też ktoś prowadził mityng (teraz nawet nie pamiętam, kto to był). Może też miał jakieś plany, jakiś temat, a tu akurat włączyła nowa. Może oni, ci dwoje, też wrócą? Może chociaż jedno z nich? Może nie od razu? Może za rok? Może nie zapomną tego, co usłyszeli? Spokojnie zakończyłam spotkanie. A potem opowiedziałam o tym, co przeżyłam. Zdradziłam też temat, który w takich mękach przygotowywałam. Było trochę śmiechu, trochę aluzji o Siłę Wyższą. Wracałam szczęśliwa. Za jednym zamachem poznałam znaczenie słów WSPÓLNOTA i SŁUŻBA. A także, po raz pierwszy poczułam się członkiem tej Wspólnoty. Podsumowując: WARTO BYŁO. Pozdrawiam serdecznie

Janna alkoholiczka Kanada

## Z życia Regionu

Już od dawna nasz Punkt Kontaktowy na Bereżyńskiej 17 nie tętnił takim życiem jak na warsztatach w dniu 8 listopada. Ponad 50 uczestników spotkania rozmawiało na temat sponsorowania. Jednak o dziwo!, mimo tylu uczestników, przebiegały sprawnie. Krótkie, ale treściwe wypowiedzi pozwoliły zabrać głos wszystkim zebranim. Po pierwsze zastanawialiśmy się, jakie cechy naszego charakteru przeszkadzają w rozpoczęciu sponsorowania i jaki jest związek tych cech z bezsilnością. Już pierwsze wypowiedzi pokazały niespodziewany wachlarz możliwości. Zaczęło się od stwierdzenia, że tylko bezsilny zwraca się o pomoc. Przewijały się słowa o braku pokory, strach przed ośmieszeniem i odrzuceniem, arogancja i samowystarczalność, pycha i nieufność, samotnictwo. Ktoś podkreślił, że nie chce się czuć gorszy od innych. Dla następnego przeszkodą były myśli, że po terapii ma wszystkie potrzebne narzędzia i nie potrzebuje przewodnika ani opiekuna. Dopiero zastanowiła go postępująca pustka wokół siebie. Czasami sponsorem był lekarz, psycholog lub duchowny, jednak najczęściej był to drugi alkoholik mający większy staż w trzeźwieniu. Okazało się, że wielu AA nie miało świadomości, że w trzeźwieniu bardzo przydatny jest sponsor. Ciekawa była wypowiedź jednego z przyjaciół o tym, że już na pierwszych mityngach nie tylko, że otrzymał potrzebne informacje o sponsorze, to nawet powiedziano mu, kto to ma być. Zaś bezsilność wiązała się przede wszystkim z unikaniem kombinowania, zaprzestaniem walki i wypełnieniem zaleceń. Ktoś inny swoją bezsilność powiązał z prawem do błędu. Końcowe słowa w tej części spotkania pokazały, jak wielką przeszkodą w podjęciu sponsorowania jest brak widocznego wzoru w grupie oraz samozadowolenie, że przełamanie oporów jest związane z podjęciem odpowiedzialności za własne trzeźwienie i jakość życia. Druga część spotkania była zdominowana przez przyjaciół mających doświadczenia ze sponsorowania. Mówili, jak odbywa się sponsorowanie, w którym uczestniczą; czego się nauczyli oraz co im podoba się w ich sponsorze. Okazało się po raz kolejny, że nie ma sztywnych zasad. Jest wiele metod i sposobów pomocy, a każda ma swoich zwolenników. Usłyszeliśmy, że lepiej nie pożyczają wzajemnie pieniędzy, aby zależności finansowe nie utrudniały kontaktów ze sponsorem. Okazało się, że w sponsorowaniu sztuką jest aby nie radzić, szczególnie bezpośrednio, tak aby sponsorowany sam dokonywał wyborów, a nie wieształ się na sponsorze. To także nauka odpowiedzialności. Wiele głosów podkreślało przejrzystość zasad sponsorowania, np. czas do około 3 lat. Współpraca do 9 Kroku a później samodzielne funkcjonowanie i sponsorowanie następnym. Chyba wszyscy uczestnicy spotkania zauważyli, że sponsorowanie jest skutecznym dopingiem rozwoju wewnętrznego, receptą na odwiekanie i samotność, a także często początkiem solidnej przyjaźni. Jednak powstał pewien problem. Tylko jeden AA mówił o sponsorowaniu w zakładzie kamym. Może to przypadek a może nie. W podsumowaniu zaproponowano kilka tematów następnych warsztatów. Np. sumienie grupy, Duchowość, Program 12 Kroków jako program duchowy, Duchowość w moim życiu oraz Gdy ktokolwiek, gdziekolwiek potrzebuje pomocy....

Redaktor MITYNGU



męką. W ostatniej rozmowie telefonicznej Asia wykrzyczała mi, że nie chce mnie znać bo nie jestem już tym samym Kamilem, którego znała. Wtedy zacząłem się miotać, piłem coraz częściej aby o wszystkim zapomnieć. Czułem, że kiedyś będzie lepiej, ale muszę jakoś ten ciężki czas przetrwać. Pracowałem już tylko po to aby opłacić OC, telefon, i pić, albo tylko by pić a opłaty robiłem dla pozoru, że wszystko jest OK. Pierwszej nocy spowodowałem wypadek z którego cudem wyszedłem z życiem. To mnie na pewien czas przeraziło, nie piłem, odkładałem pieniądze na naprawę auta, ale kiedy odrobiłem straty, naprawiłem stosunki z Mamą, koszmar zaczął się od nowa. Zacząłem handlować spirytusem – to było życie, - pić nie umierać. Wtedy moje zachowanie zrobiło się odrażające. Wiecznie jakieś awantury w barach, w domu, na imprezach. Aż do czasu kiedy znalazłem się na dołku z artykułem 280-0§2 kk. Dostałem cztery i pół roku, a potem doszło odwieszone 18 miesięcy. Z wyrokiem 6 lat myślałem, że to już mój koniec, ale jakoś dzięki Bogu żyję i jest ze mną coraz lepiej. Po którejś rozmowie z panią psycholog zdecydowałem się na podjęcie terapii dla uzależnionych od alkoholu i chociaż wszyscy wokół wmawiali mi, że to bzdury, robienie szacuki z mózgu, postanowiłem spróbować, bo gorszego zła niż moje życie na wolności być nie mogło. Terapia dała mi bardzo wiele, tam zrozumiałem, że jestem uzależniony, zauważyłem, że byłem w fazie krytycznej i do czego zmierzałem. Ciężko było mi się pogodzić z faktem, że nie mogę więcej pić, nie potrafiłem wyobrazić sobie życia na trzeźwo więc zmobilizowałem się i poszedłem na pierwszy mityng. To było w Radomiu i okazało się, że to nie jakiś Ku Kluks Klan, tylko ludzie tacy jak ja, z podobnymi problemami. Dziś dopiero staram się rozumieć i słuchać innych ale samo to daje mi wiele. Wcześniej wypowiadałem się, ale nie potrafiłem słuchać innych i rozumieć. Myślę, że z czasem to wszystko pojmem. Czasami nachodzi mnie taka refleksja, że gdyby wtedy gdy po raz pierwszy byłem w AŚ, ktoś mi pomógł moje życie byłoby zupełnie inne, ale czasu nie cofnę.

*Z pozdrowieniami dla wszystkich AA*

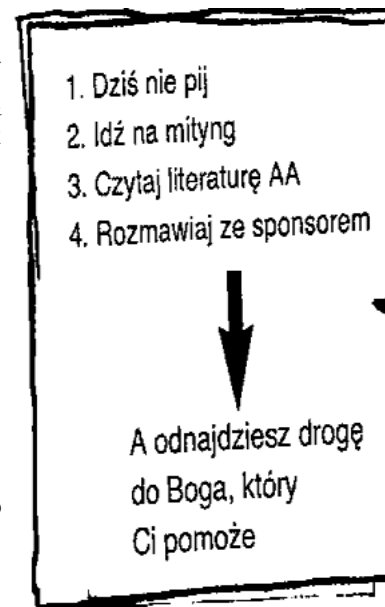


Kamil AA.

## Zadanie...

Otrzymałem zadanie, by napisać to, co chciałbym powiedzieć nowemu. By go zachęcić, dodać otuchy, żeby spróbował żyć bez alkoholu. To nie takie łatwe zadanie. Proponuję, żeby przeczytał ulotkę wydawaną przez BSK pod tytułem **GRUPA AA... gdzie wszystko się zaczyna**. Opisano w niej rolę prowadzącego, mandatariusza, rzecznika, co to jest sumienie grupy, na czym polega inwentura, jak wygląda mityng informacyjny, i wiele ciekawych, mało znanych kwestii. Ja siedząc na pierwszym mityngu miałem wrażenie, że moje krzesło ma 100 st. C, było mi duszno i gorąco, prawie nic nie słyszałem ani nie zapamiętałem, a najlepiej, żebym był niewidzialny. Jakie tam kroki czy tradycje, język mi się płąta. Trafiłem do sekty?. Strach i myśl, oby jak najszybciej to wszystko się skończyło. Tylko to miałem w głowie. Im bardziej ktoś się do mnie zwracał, tym gorzej. W przerwie długo do nikogo nie podchodziłem. Inni też do mnie nie lgnęli, choć tego mi najbardziej brakowało. Żeby tak ktoś podszedł i pomógł mi się przełamać bariery towarzystwa. Ale jest i druga strona medalu. Prawda, że długo czułem się lepszy niż ONI. Jakie tam zasady, co mnie to obchodzi, ja tu przyszedłem przestać pić, a właściwie to marzyłem o tym, by nauczyć się pić. Nie chcę się angażować. Służba, funkcja, kroki, tradycje, konferencje, literatura. Jak ją czytać, dlaczego to a nie co innego? Nikt mi tego nie powiedział. To trwało bardzo długo. Sam dochodziłem latami, a przecież mogłem popełnić mniej błędów? Byłem zbyt zadufany w sobie by starać się o sponsora. Nikt mi nie powiedział, że tej naszej literatury się nie czyta, a raczej studiuje. W swoich wypowiedziach powołuję się na cytaty aby również inni mogli sprawdzić, czy to jest i dla nich prawdą. Mogą te fragmenty odnaleźć, kiedy tylko będą im potrzebne. A gdzie to jest napisane? Teraz wiem, że wystarczy otworzyć spis treści w książce np: JAK TO WIDZI BILL i mamy po kolei: złość - str., służba - str., rodzina - str..., obrachunek - str... itd. Nic nie trzeba wymyślać w długich dywagacjach. Jest gotowiec. Czytając mogę się jedynie zastanowić, o ile mnie to dotyczy? Miłej lektury.

*Lechu*





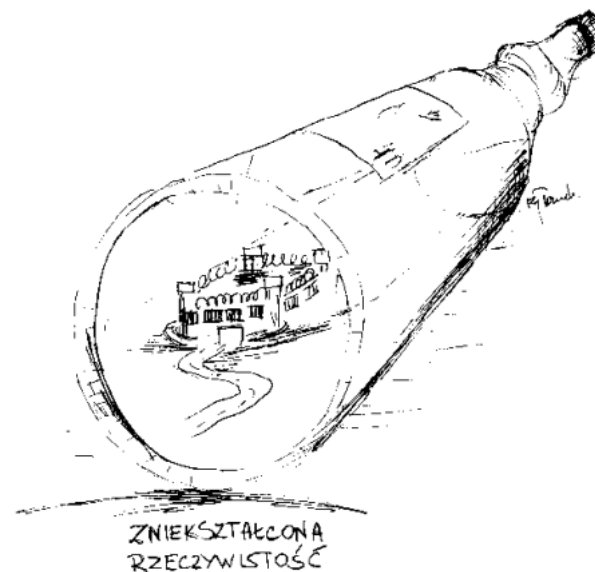
## Mityng

Mityng Anonimowych Alkoholików, jest dla cierpiącego alkoholika często pierwszym spotkaniem, na którym może usłyszeć jak to wspólnota AA zmienia pijących i nieszczęśliwych, w ludzi trzeźwych, zadowolonych ze swe go życia. Niesiemy posłanie innym; pomagamy potrzebującym przetrwać najtrudniejszy okres. Jest to nasz cel i sens istnienia i co najważniejsze, sposób osiągania własnej trzeźwości. Wielka Księga, na początku 7 rozdz. pt. "Praca z innymi" mówi - *Praktyka dowodzi, że nic lepiej nie umacnia niezależności od alkoholu, jak intensywna praca z innymi alkoholikami. Ten sposób jest zawsze skuteczny. Nawet wtedy, kiedy inne zawodzą.* Bill W. pisze w "12x12", że Anonimowy Alkoholik, który zaczyna krok dwunasty jakoś wie, że Bóg umożliwił mu wielki początek, że znajduje się na krawędzi nowych tajemnic, radości i doświadczeń, o których nigdy nawet nie śnił. W ciągu kilku lat zaangażowania w życie AA doznałem łaski trzeźwienia oraz wyzwolenia od obsesji picia. Czułem się też potrzebny. Kiedy piłem, mówili o mnie jako bezużytecznym chwaście. Dzisiaj wierzę, że moja radość wypływa z przydatności. **Czuję, że mógłbym robić dla AA dużo mniej i nadal pozostać trzeźwym, ale wiem, że nie miałbym tyle zadowolenia z trzeźwości jak obecnie. Kiedy daję siebie Anonimowym Alkoholikom, nie tylko pozostaję trzeźwy, ale także otrzymuję niezwykle dary: pokorę, pogodę ducha i spokój.** W każdej części kraju - szczególnie w zakładach karnych czy ośrodkach odwykowych - wiele spotkań potrzebuje wsparcia Anonimowych Alkoholików. Czasami byłem na takim spotkaniu jedynym członkiem wspólnoty ale wiem o innych mityngach, na których nie pokazuje się nikt. Tak więc alkoholicy, którzy jeszcze cierpią, nie otrzymują tego wieczora żadnej informacji o skuteczności programu AA. Kamieniem węgielnym Wspólnoty Anonimowych Alkoholików jest jeden alkoholik pomagający drugiemu. To fakt. W Wielkiej Księdze znajdziemy sugestię by poszukiwać alkoholików, którzy chcą wyzdrowieć, przez lekarzy, księży lub w szpitalach czy zakładach karnych. Dzisiaj jest łatwiej. Pójście na mityng do ośrodka rehabilitacyjnego, odwiedzić oddział detoksykacji czy spotkać się w schronisku dla bezdomnych albo zakładzie karnym jest dużo prostsze. Właśnie w tej chwili czekają tam cierpiący alkoholicy, którzy chcą wytrzeźwieć. Wartości pracy w charakterze sponsora z zewnątrz nie można przecenić. Wielka Księga mówi o przeniesieniu w czwarty wymiar. Stwierdza, że jest to doświadczenie, którego nie można przegapić. Jestem wdzięczny, że go nie przegapiłem. XXs



## „Nie potrafiłem się odnaleźć”

Dzisiaj mija 4 i pół roku odkąd siedzę w więzieniu za przestępstwo, które popełniłem pod wpływem alkoholu. Do tej pory jest mi strasznie ciężko, ale przynajmniej wiem już czego tak naprawdę pragnę - normalnego trzeźwego życia bez obaw, strachu, bez tych wszystkich nieszczęść, których doznałem przez moje picie. Ale zacznę od początku. Kiedy byłem czternastolatkiem uważałem moich starszych kolegów, z butelką piwa lub wina, za dojrzałych dorosłych facetów. Pragnąłem dostać się do ich towarzystwa, choć wtedy wydawało mi się gorzkie, a wina cierpkie, popijałem aby tylko z nimi przebywać. Wtedy się po raz pierwszy upiłem. Pamiętam to jak dziś, wypiliśmy cały koktajl „Zorba” i padłem jak trup na placu zabaw w piaskownicy. Mama z dwiema koleżankami z mojej szkoły niosły mnie przez osiedle. W domu wszyscy potraktowali to jako incydent, ale podobna sytuacja po jakimś czasie się powtórzyła. Kiedy w wieku szesnastu lat zacząłem pracować i zarobiłem pierwsze pieniądze czułem się prawdziwym mężczyzną. Moi koledzy wkuwali, a ja urywałem się na imprezy ze starszymi kolegami i popijałem. Oni mieli samochody, mogli mnie wprowadzić na dyskotekę, do pubu i dzięki nim nie musiałem się kryć z picciem. Z nimi byłem wśród swoich. Rówieśnicy mi zazdrościli, zazdrościli ja byłem z siebie dumny. Coraz częściej z braku emocji popełnialiśmy przestępstwa, ale wówczas nie nazywałem tego po imieniu. Traktowałem to jako zabawę, aż do momentu kiedy po raz pierwszy trafiłem do AŚ. Tam trochę ochłonałem, ale nikt się mną nie zainteresował, czy przypadkiem nie jestem uzależniony. Po trzech miesiącach wyszedłem i tak się zachlałem, że przepiłem mo-



to cykl, który kiedyś dla mnie dużo znaczył, ale liczyła się chwila, kumple, zabawa. Po tym fakcie trochę odpuściłem, poznałem fajną dziewczynę na której mi ogromnie zależało. Ona była w maturalnej klasie liceum, a ja po podstawówce. Czułem się niedowartościowany. Sytuacja zmieniła się kiedy sobie wypiełem, wtedy byłem pewny siebie, nie czułem się źle wśród jej towarzystwa. Z czasem okazało się, że potrafimy ze sobą przebywać tylko w pubie czy na impre- sie, a życie codzienne było

## SESJA XXXII KSK AA w Polsce nt.:

12 Europejski Mityng Służb – Frankfurt 2003

Pytania na warsztat pt. „znaczenie Tradycji AA”

Wraz z zapisem odpowiedzi delegatów XXXII KSK w Polsce

( 11.10.2003r. )

12 Tradycji AA dotyczy życia samej Wspólnoty. Zarysowują one sposoby, które pozwalają AA utrzymać jedność i kontaktować się z otaczającym ich światem, trwać i rozwijać się. **Pytanie:** Czy Tradycje są praktykowane i rozumiane przez Wspólnotę w Twoim kraju?

Podziel się doświadczeniem. *Delegaci nie udzielili odpowiedzi...* 12 Tradycji stanowi część naszych Trzech Dziedzictw we Wspólnocie AA na całym świecie. **Pytanie:** Dlaczego Tradycje są tak ważne dla przetrwania naszej Wspólnoty? *Brak odpowiedzi.* **Pytanie:** Co robicie w swoim kraju aby poprawić znajomość Tradycji? - *profesjonalnie zorganizowane warsztaty tradycji na poziomie intergrup; - plenaryjne doświadczenia ze służb na forum regionalnym; - przed spotkaniami służb = sesje warsztatowe; - niektóre sesje warsztatowe trwają 3 dni; - podczas takich sesji – bardzo krótkie wypowiedzi; - praca na pełnym tekście tradycji...* **Jaki jest cel Tradycji?** *podstawa istnienia AA; jedność; trwanie; życie wśród ludzi; prawidłowe funkcjonowanie grupy; obrona przed wadami; obrona AA przede mną samym, przed moim ego; moja grupa nie jest moją własnością...* **Kiedy pojawia się problem między członkami lub w miejscu spotkań AA, czy ktoś sugeruje której Tradycji nie przestrzegano?** *zdarza się – pomaga; jest to robione; trzeba mieć odwagę; korzystać z weteranów, którzy potrafią wyjaśnić;* **Czy znacie przykłady łamania tradycji w swoim kraju? Co zrobiliście?** *Tradycje mogą służyć do obrony własnego zdania; Jeśli tradycja jest łamana, skłania do jej stosowania; Lekarstwem = inwentura grupy + omówienie tradycji, którą niesie miasmo; Co robicie, jeżeli grupa lub osoba narusza Tradycje?* *zwracać uwagę łamiącym; stać się tematem dyskusji; niektóre intergrupy podczas swoich spotkań omawiają poszczególne tradycje; bardzo trudno zwrócić uwagę aby nie odrzucić od wspólnoty = poszukujemy metod...* **Jakie są najczęstsze i najgroźniejsze wystąpienia przeciwko Tradycjom?** *bardzo często grupy mają swoje zwyczaje odbiegające od tradycji; łączenie służby w AA i w organizacjach trzeźwościowych ( 6 tradycja ); brak rotacji – 10 lat służby; spotkania AA + religia; „wystarczą kroki” – brak stosowania tradycji; stosowanie wybiórczo poszczególnych tradycji odbiegając od dwunastu jako całości; łamanie 7 tradycji prowadzi do nieprzestrzegania pozostałych; manipulacja tradycjami; niewiedza i zaślania się 4 tradycją; łamanie anonimowości na różnych szczeblach; „niesienie posłania” za pieniądze gminy; 1 tradycja = Jedność, nieprzestrzeganie jej = rywalizacja...*



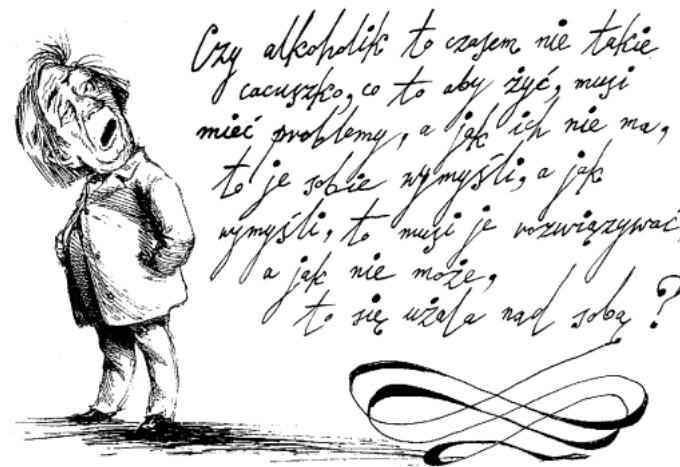
## Uczestnik mityngu,

członek grupy,

członek wspólnoty AA,

dokąd prowadzi ta droga?

UCZESTNIKIEM MITYNGU byłem - siedząc z boku. Przecież powiedzieli że mogę brać i to za darmo. Ja tu trzeźwieć przyszedłem, a nie do roboty. Nie czuję się jeszcze gotowy. Myciem szklanek niech się te "głoby" zajmują. Ja tu nie jestem od sprzątanía. Spieszę się do domu, przecież mam dbać o HALT, poza tym pracuję, na głowie mam rodzinę. Co mnie jakieś tam funkcje obchodzą. Ja nie chcę tego robić!. Są tu dłużej ode mnie, niech se robią. Ja nie potrzebuję. Ja do pomocy? – A co to ja jestem herbaciarką? To "oni" powinni robić, i to tak, żeby było dobrze!. Ewentualnie mogę im powiedzieć jak? To ja ładowałem nieustannie akumulatory (mało mi nie eksplodowały). Często, gdy mityng się skończył, czułem się nadal samotny. Byłem, sam jak palec, ze swoim JA. Akumulatory padały! Szukałem kolejnego mityngu. Jak trudno było mi nie pić. Ja tu cierpię, co oni o tym wiedzą?. Aby tylko nie pić! Aby do jutra! Ja dla siebie jestem najważniejszy. (tak mi w terapii powiedzieli) Nie będę się targował, to prawda. Jaki to świr – mówi, że jest szczęśliwym alkoholikiem - porąbaniec jeden. O!, następny - kocha ludzi. Jeszcze na dokładkę jest wdzięczny żonie, że go do pudła wsadziła. Gdzie ja trafiłem? Wszyscy porozchodzili się do domów, a ja ze swoimi problemami zostałem sam. Kurde, dlaczego nikt do mnie nie podchodzi, nie poklepie po plecach? Nawet mnie na papieroska nie zawołają. Nikt do mnie nie zadzwonił by zapytać czy nie zdechłem. (a ciągle gadają o wzajemnych telefonach, pomocy, posłaniu - to chyba bzdura). Żeby "oni" wiedzieli, jak mi jest ciężko? UCZESTNIKIEM GRUPY stałem się niechcący – wrobili mnie. Zaproponowali funkcję skarbnika - to



wziąłem. Teraz muszę być regulamie. No, żeby dobrze wypadło. Herbatkowym nie zostałem, ale pędzę pomagać, jak widzę, że za dużo szkła zostało do umycia. Jakoś mi głupio przyglądać się z boku. Pomogę sprzątać; nie wiedziałem, że umiem. Polecę do sklepu, bo się kawa skończyła, herbata czy pałuszki. Na każdym spo-



tkaniu przedstawiam stan kasy. Muszę też przeczytać coś z literatury, bo nie wypada nie znać podstaw 12 tradycji. Przyniosłem ulotki z regionu. Napisałem zaproszenia na rocznice. Poprowadziłem mityng. Często, ktoś dzwoni (jednak dzwonią) spytać czy będę na kolejnym mityngu? I gdzie się umówimy? Na intergrupę trzeba polecieć, nie ma sprawy, lecę, może będzie fajnie? Może, znowu się czegoś dowiem? Fajnie - spodobało mi się. Wreszcie zaczynam coś "jażyć", co znaczy ta 7 Tradycja. Literatura? No, może się nią zainteresować? Spróbuję! W Punkcie Kontaktowym spotykają się zespoły? O!!! ? chcę mnie. Ja jestem potrzebny? Ale ja nie mam pojęcia o tym! Pewnie, że spróbuję! Myślałem, że to nie dla mnie. Jednak przyjąłem małą, skromną funkcję. Okazało się, że nie tak prosto ją wypełnić! - Ale się wchrzaniłem! No! - znalazłem wreszcie sponsora! O rany!!! nie mam czasu podrapać się w d... A to poczytać WK, a to coś przepisać. Niby skromna służba, a jeszcze coś narysuj, a to przepis. Jednak dziwnie nie narzekam. Cieszę się - mogę być pożyteczny! Mamy wspólne tematy. Myślałem, że nie nadaję się do żadnej grupy ludzi. Zawsze byłem samotnikiem, (trochę koci charakter!) Nie znam języków, słabo znam komputer. Leje deszcz. Podwożę samochodem kolegów z mityngu do domu. No, kurde!!!, nawet na przerwie trudno z każdym pogadać. Mało czasu. Jacyś miłsi ci ludzie się zrobili? Może, mnie lubią? Wcale nie jest tak źle być alkoholiczkiem. Rozumiemy się! No, nie przypuszczałem, że tylu ludzi jest zaangażowanych w pracę dla AA. Jacy są pogodni? Czy mają tę sławną Pogodę Ducha? ... Konferencja, a co to? Polecę, chociaż posłucham. I tak pada, jest niedziela i nie ma co robić. Przynajmniej pogadam sobie z kimś. Boże!!! sami znajomi, skąd ci ludzie mnie znają? To niemożliwe? Pamiętają jak mam na imię! Witamy się, uśmiechamy, wymieniamy poglądy, palimy troszkę fajki. Ktoś powiedział, że mnie lubi. Ilu tam zadowolonych ludzi? Nie czuję się samotny, mimo że wielu nie znam. Jakie ciekawe tematy omawiają. Ile odpowiedzi na dręczące wątpliwości poznaję. Nawet z Ameryki ktoś przyjechał, żeby się spotkać. A ja mam do domu tylko 7 km (4,3 mili). Mam wrażenie, że się napiłem wody z "cudownego źródła". Niechcący posmakowałem POGODY DUCHA?. To tu ją przydzielała? Dlaczego tyle lat na to nie wpadłem? Znowu się urodziłem? Jak po pierwszym mityngu? Wiesz co? - Jestem szczęśliwy, że jestem alkoholiczkiem! Chyba się zakochałem we wspólnocie! Kim się stałem? - CZŁONKIEM WSPÓLNOTY AA? POMAGAJĄC INNYM, SAMI WRACAMY DO ZDROWIA - OTO WIELKA TAJEMNICA NASZEGO PROSTEGO, SKROMNEGO PROGRAMU.

Lechu

mit yng @ op . pl

## Tych kilka słów

Kiedy na mityngu Anonimowych Alkoholiczów zacząłem mówić, poczułem się niezręcznie jako zwykły człowiek i jednocześnie członek AA. Nie wystarczyło, że byłem trzeźwy, potrzebowałem jakiegoś ekstra wyróżnienia. Aby ożywić i uwiarygodnić swoją historię sięgnąłem po gwara uliczną. Mogę się tylko domyślać jak inni reagowali na moje słownictwo. Bóg wie, że czasem tak robiłem. Ostatecznie dowiedziałem się, że alkoholicy mają swój własny, specyficzny, bardzo skuteczny język. Nie potrzebowałem już łaciny podwórkowej nieraz nazywanej językiem rynsztokowym. Język AA jest wystarczająco mocny by poradzić sobie z alkoholizmem. Poznałem też nowe słowa. Pierwsze z nich to NADZIEJA. Nie muszę wracać na drogę beznadziejnej rozpacz. Mam rozwiązanie! Muszę w końcu wziąć się w garść i rozwinąć talenty dane mi przez Boga; zwrócić się znowu w stronę rodziny; po latach znów spotkać się z Bogiem, jakkolwiek Go pojmowałem w dzieciństwie. Wierzyłem w Boga. Mimo, że kiedy walnąłem się w tyłek potrafiłem nieźle zakląć, to nigdy nie odwracałem się od Niego. Teraz członkowie grupy stawiają mi nowe wyzwania. Mówią żebym się otworzył. Namawiają abym mówił, kiedy chce mi się pić i oczywiście powstrzymywał się przed pierwszym kieliszkiem. Nie wierzyłem, że to może działać, ale zrobiłem. A później, kiedy próbowali zainteresować mnie Krokami, przykro mi to mówić, ale wzdrygałem się i byłem uparty jak osioł. Jednak próbowałem i ...próbo wałem otwierać się, aż w końcu moje życie zaczęło się rozwijać jak nigdy przedtem przez piętnaście lat picia. AA pokazało mi, że mogę być wolny od samotności drażniącej duszę, duchowego przemęczenia, iluzji, że następnego dnia napiję się bezpiecznie. Na mityngach znalazłem źródło siły by mówić NIE do alkoholu i TAK do AA. Zidentyfikowanie jej zabrało mi dużo czasu. Zdumiewające - to była to MIŁOSC. Czułem ją jak dorastałem, ale jak praktycznie wszystkie inne skarby moich duchowych wartości straciłem podczas alkoholowej drogi. Teraz odnalazłem ją w pełnej krasie, gdy umacnia mnie, wspiera, przygotowuje drogę dla Łaski Boga, jakkolwiek Go pojmowałem. Później były dalsze słowa. ŻYJ w maksimum „Żyj i daj życie innym” Co to słowo oznacza? Latami siedziałem za oknem w barze i patrzyłem na ludzi krzających się dookoła swoich spraw. Trzymając się daleko od odpowiedzialności potrafiłem spoglądać z góry na wszystkich. Po cichu zazdrościłem im. **Też chciałem żyć, ale nie wiedziałem jak, bo nie mogłem przestać pić.** Teraz,



Bo li! Mam problem!

dzięki naszemu programowi czuję, że naprawdę żyję. Jak wszyscy inni mam swoją wolność i swoją odpowiedzialność, wloty i upadki, mam dobre i nie całkiem dobre momenty i mam jeszcze do zrobienia tak wiele pięknych rzeczy. Czasami w swoim zapale przesadzam i muszę się wycofać. I znów nowe słowo - POMOCY. To słowo było kluczowe, gdy ostatecznie przyznałem, że nie mogę wytrzeźwieć sam. Z nim zaczynam i kończę mój 24-godzinny dzień. Znaczący więcej niż wiele innych słów. Może to najprostsza modlitwa jaką śmiertelnik może odmawiać. ZK

MITYNG 12/78/2003 - DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

